

DANUTA MARKOWSKA

NIEKTÓRE PRAWIDŁOWOŚCI CYKLU ROZWOJOWEGO RODZINY *

Analiza rodziny w jej cyklu rozwojowym znakomicie uzupełnia i pogłębia wiedzę, jaką zyskujemy stosując inne podejścia badawcze, na przykład konkretno-historyczne, funkcjonalno-strukturalne czy interakcyjne. Ujawnia ona bowiem prawidłowości procesu przekształceń, jakim nieuchronnie podlega pojedyncza rodzina od momentu jej powstania aż po jej zanik. Chodzi tu o wyznaczony rytmem biologicznym ale i kulturowo uwarunkowany proces zmian w cyklu życia rodziny: od doboru małżeńskiego począwszy, poprzez fazę prokreacji, kolejne etapy fazy czynnego rodzicielstwa, poprzez tak zwaną fazę postparentalną (kiedy potomstwo jest już usamodzielnione a małżonkowie jeszcze czynni zawodowo i aktywni społecznie), wreszcie — fazę zapoczątkowaną przejściem na emeryturę lub rezygnacją z prowadzenia gospodarstwa rolnego z jej kolejnymi etapami starzenia się małżonków aż po zanik rodziny w wyniku śmierci jednego z nich.

Koncepcji cyklu życia rodzinnego nie traktuję jako określonego ujęcia teoretycznego, lecz jako zabieg porządkujący wiedzę o rodzinie. Sądzę, że może on być z pożytkiem stosowany w różnych nurtach teoretycznych¹. Rzecz jasna, niektóre rodziny nie przeżywają wszystkich faz zarysowanego powyżej cyklu, a to wskutek śmierci rodziców lub zgonów dzieci. Powtórne małżeństwo osoby owdowiałej albo rozwiedzionej pro-

* Niniejszy artykuł został złożony w Redakcja z końcem 1980 r., w związku z tym, z przyczyn od Autora niezależnych, nie uwzględniono w opracowaniu wyników ostatniego spisu ludności przeprowadzonego przez Główny Urząd Statystyczny w dniu 7 grudnia 1978 r. Wyniki tegoż spisu nie zmieniają istotnie prezentowanych prawidłowości demograficznych cyklu rozwojowego rodziny polskiej. [Przyp. Red.].

¹ O koncepcji cyklu rozwojowego rodziny patrz np. R. Hill, R. H. Rodgers, *Developmental Approach*, w: *Handbook of Marriage and the Family*, red. H. T. Christensen, Chicago 1966, s. 171-211. W polskiej literaturze o kryteriach wyznaczania faz w cyklu życia rodzinnego pisze m. in. J. Piotrowski, *Spoleczne problemy rodziny*, w: *Polityka spoleczna*, Warszawa 1973, s. 186 - 189. Podział na fazy stosuje też W. Czecherda, *Rodzina i jej potrzeby w zakresie mieszkania*, Materiały i Studia IGM, 5(176)/1969, s. 97 - 99. Według koncepcji cyklu życiowego rodziny prowadziła badania terenowe i analizuje ich wyniki D. Markowska, *Rodzina wiejska na terenie dawnej Puszczy Zielonej*, w: *Kurpie—Puszcza Zielona*, t. 3, Wrocław 1965, s. 95 - 161.

wadzić może do rozpoczęcia owego cyklu od nowa. Można by wskazać jeszcze inne rodzaje zakłóceń, jednakże dla większości mieszkańców naszego kraju zawarcie małżeństwa stanowi początek wieloletniego współżycia: trwałego układu powiązań, który w procesie przekształceń przeżywa kolejno określone fazy.

Pełna charakterystyka poszczególnych faz życia rodziny obejmować powinna: jej liczebność i skład osobowy, konfigurację pełnionych przez nią funkcji, „bilans” fizjologicznych i psychospołecznych obciążeń poszczególnych jej członków, układ ról rodzinno-domowych i relacji wzajemnych, rejestr trudności oraz obraz sfer zagrożonych konfliktem lub wręcz konfliktowych. Stan badań nie pozwala jednakże na tak ambitne opracowanie, a sądzić można, że nawet tak wnikliwy obraz budziłby pewien niedosyt. Newralgiczne są bowiem przede wszystkim progi przejścia między kolejnymi fazami lub też etapami w obrębie fazy. Jak dotychczas, uwaga badaczy skupiała się raczej na typowych dla danej fazy życia rodzinnego problemach i trudnościach niż na trudnościach czy napięciach owych progów przejść. Z tym większym uznaniem przyjąć należy analizę D. Graniewskiej, dotyczącą uwarunkowań progów trudności materialnych w kolejnych fazach rozwoju rodziny².

W prezentowanych tu rozważaniach ograniczam rozległą problematykę cyklu rozwojowego rodziny do jednego wątku. Staram się ukazać, jakie prawidłowości życia rodzinnego odpowiadają zjawiskom i procesom stwierdzanym i analizowanym przez demografów. Jest to zatem swego rodzaju próba „przełożenia” ustaleń nauk demograficznych na kategorie pojęciowe nauki o rodzinie.

Następujące zjawiska i procesy badane przez demografów, zasługują na uwagę w analizie prawidłowości powstawania rodzin i kształtowania się ich cyklu rozwojowego: 1) wyrównywanie się proporcji liczebnej kobiet i mężczyzn w typowym dla naszego kraju wieku matrymonialnym i wieku czynnego rodzicielstwa; 2) wysoki poziom częstości zawierania małżeństw; 3) wczesny wiek wstępowania w związki małżeńskie; 4) jednakowy lub zbliżany wiek nowożeńców; 5) homogeniczność nowożeńców (małżonków) pod względem podstawowych cech statusu społecznego; 6) wczesne rodzicielstwo i koncentracja w czasie funkcji prokreacyjnej rodziny; 7) przedłużanie się przeciętnego dalszego trwania życia i wzrost odsetka osób dożywających podeszłego wieku.

Omówmy pobieżnie najbardziej wymowne wskaźniki tych zjawisk i procesów.

² D. Graniewska, *Uwarunkowania „progów” trudności materialnych w kolejnych fazach rozwoju rodziny*, Problemy Rodziny, 1 (105)/1979, s. 17 - 22. Gwoli ścisłości należy dodać, że na konfliktogenność progów między fazami życia rodzinnego zwracają również uwagę tacy autorzy jak N. Chmielnicki, *Konflikty w kolejnych okresach życia rodziny*, Problemy Rodziny, 3(65)/1972, s. 15 - 21, a także M. Trawińska, *Bariery małżeńskiego sukcesu*, Warszawa 1977.

1. Przeprowadzony w 1946 r. spis ludności naszego kraju ujawnił ogromną przewagę liczebną kobiet nad mężczyznami. Na 100 mężczyzn przypadało wówczas 118 kobiet. Straty ludnościowe bowiem w poważniejszym stopniu dotknęły mężczyzn — i to młodych mężczyzn, a zatem wystąpił ich niedobór jako kandydatów do małżeństwa. Jeszcze w 1950 r. na 100 mężczyzn przypadało 109,7 kobiet. Wówczas to uzasadnione były obawy kobiet, czy znajdą partnera do małżeństwa. Ten stereotyp myślowy utrwalił się i dziś jeszcze w niektórych środowiskach społecznych straszy młode kobiety rzekomym niedoborem kawalerów, mimo że sytuacja pod tym względem gruntownie się zmieniła i nadal zmienia³. Ewolucję tego zjawiska oraz prognozy ukazuje tabela 1⁴.

Tabela I

Liczba kobiet przypadających na 100 mężczyzn

Wiek	1960	1970	1975	1976	1977	1980	1990	2000
0 - 4	95,6	95,7	94,5	94,5	94,5	95,1	95,1	95,1
5 - 9	96,1	95,4	95,7	95,6	95,4	94,6	95,3	94,8
10 - 14	96,6	95,9	95,5	95,5	97,7	95,7	95,3	95,2
15 - 19	98,0	96,3	96,0	96,0	95,8	95,6	94,8	95,4
20 - 29	98,5	98,0	97,1	97,0	96,9	96,7	96,2	95,5
30 - 39	109,3	100,3	100,4	100,2	99,9	98,8	97,5	96,6
40 - 49	116,3	110,8	104,3	103,4	102,9	102,1	100,0	98,2
50 - 59	114,9	120,5	120,4	120,3	119,9	115,1	104,9	102,1
60 - 64	134,3	121,9	129,3	131,0	131,0	126,8	115,2	109,3
65 - 69	147,0	133,6	131,7	132,3	134,5	139,1	135,8	115,8
70 i więcej	177,0	178,4	173,0	172,2	171,1	165,7	167,9	153,4
Ogółem	106,7	105,9	105,5	105,5	105,4	104,7	103,0	101,7

Tak więc, we właściwym naszej obyczajowości wieku kojarzenia się małżeństw (20 - 29 lat) występuje przewaga liczebna mężczyzn, która — zgodnie z prognozami — będzie się zwiększać. Oznacza to rosnące szanse zamążpójścia kobiet a zarazem zagrożenie dla młodych mężczyzn: wielu z nich będzie miało trudności ze znalezieniem partnerki.

Godne uwagi są zmiany proporcji liczebnych kobiet i mężczyzn w tych przedziałach wieku, na które przypada tak zwana faza czynnego rodzicielstwa, 30 - 39 oraz 40 - 49 lat. Odnotować tu należy najpierw stałe zmniejszanie się przewagi liczebnej kobiet aż po wyrównanie się proporcji obu płci, a następnie — zapoczątkowanie tendencji odwrotnej: narastanie przewagi liczebnej mężczyzn. Dopiero w wieku, w któ-

³ A. Dodziuk-Lityńska, D. Markowska, *Małżeństwo w świetle statystyki*, Praca i Zabezpieczenie Społeczne, 12/1974, s. 25 - 28.

⁴ Źródło: dla lat 1960 - 1977 Rocznik Statystyczny GUS 1979, tab. 7(54), s. 33 - 34. Dla lat 1980 - 2000 wyliczono na podstawie prognoz pomigracyjnych GUS z 1977 r. (Prognoza demograficzna ludności Polski do 1990 r., opracowanie Rządowej Komisji Ludnościowej, mat powielany, autorzy: E. Kowalczyk, H. Wasilewska-Trenkner, Warszawa, marzec 1978, tab. 9. II, s. 67; tab. 19. II, s. 77; tab. 9, s. 44).

rym potomstwo jest już najczęściej usamodzielniane i posiada lub zakłada własne rodziny, czyli powyżej 50 lat, wzrasta prawdopodobieństwo samotności kobiet wskutek wdowieństwa.

Procesy demograficzne stwarzają zatem korzystne przesłanki dla wysokiej częstości kojarzenia się małżeństw — szczególnie zamążpójścia kobiet. Sprzyjają one także pełności rodziny (w rozumieniu obecności obojga rodziców) w jej fazie czynnego rodzicielstwa. Są to jednakże tylko przesłanki, w dodatku rozpatrywane tu w upraszczającym wymiarze globalnym. Nie należy zapominać, że „rynek małżeński” zakłócają procesy migracyjne, które jedne tereny pozbawiają młodych kobiet, inne — młodych mężczyzn. Nie można też zapominać, że pełność rodziny ulega zburzeniu nie tylko wskutek zgonu jednego z małżonków, ale i rozwodu lub faktycznej separacji. Po to, by korzystne przesłanki mogły stać się rzeczywistością uruchomić trzeba pewne mechanizmy społeczne. I tak, poważnie potraktować trzeba pośrednictwo matrymonialne, które w naszym kraju pozostaje w rękach prywatnych i traktowane jest jako biznes. Tymczasem u naszych południowych sąsiadów — w Czechosłowacji — stanowi ono jedną ze służb socjalnych, oddane jest w ręce specjalistów, a celem tej działalności jest nie tylko kojarzenie par, ale i przygotowanie ich do życia małżeńsko-rodzinnego. Podobnie w trosce o zachowanie pełności rodziny należałoby tworzyć i rozwijać specyficzne poradnictwo. Korzystne przesłanki demograficzne stwarzają — rzecz jasna — tylko szanse, a ich urzeczywistnienie uzależnione jest od kształtu życia społeczeństwa.

2. Konsekwencją zmian demograficznych i społeczno-ustrojowych jest wzrost częstości zawierania małżeństw. W ostatnim dwudziestoleciu około 95% osób z kolejnych pokoleń, osiągając stosowny wiek, wstępuje w związki małżeńskie. Jest to między innymi niewątpliwie powodowane wzrostem poczucia bezpieczeństwa ekonomicznego — pewności uzyskania pracy, co nie jest równoznaczne z poczuciem dobrobytu materialnego. Przypomnijmy, iż w przedwojennej literaturze socjologicznej i publicystyce pojawiało się pojęcie „celibatu ekonomicznego” na określenie rezygnacji z małżeństwa w obawie przed bezrobociem czy nadmiernym rozdrobnieniem gospodarstwa rolnego. Wynikiem wysokiego poziomu frekwencji małżeństw i przyrostu ich liczby są — i nadal występować będą — zmiany w stanie cywilnym ludności. Wzrastać będzie udział zameężnych kobiet i żonatych mężczyzn, przy stabilizacji liczby osób obojga płci w stanie wdowim i rozwiedzionym oraz spadku odsetka kawalerów i panien. Ilustruje to poniższa tabela ⁵.

⁵ L. Bolesławski, *Prawdopodobieństwo zamążpójścia kobiet i urodzenia dzieci (tablice kohortowe)*, GUS. Statystyka Polski nr 49, Warszawa 1975; E. Rosset, *Demografia Polski*, t. 2, Warszawa 1975, s. 88-89; Sytuacja społeczno-demograficzna Polski. GUS Departament Badań Demograficznych i Społecznych, Warszawa 1979,

Tabela 2

Przewidywany stan cywilny ludności Polski (w odsetkach)

Stan cywilny	1980	1985	1990
Mężczyźni			
kawalerowie	45,2	42,9	41,3
żonaci	51,9	54,1	55,5
wdowcy	1,9	2,0	2,1
rozwiedzeni i separowani	1,0	1,0	1,1
Kobiety			
panny	38,4	36,1	34,9
zameżne	49,7	52,4	53,8
wdowy	10,1	9,7	9,5
rozwidzone i separowane	1,8	1,8	1,8

Spółeczeństwo nasze jest już obecnie — a w przyszłości będzie jeszcze bardziej — społeczeństwem rodzin. Więzi w grupach krewniaczych opierają się więc na powiązaniach rodzin, a zjawiskiem szcątkowym jest „stara panna” czy „stary kawaler” włączany w życie rodzimie brata czy siostry.

3. Obniżanie się wieku nowożeńców obserwuje się w ostatnim dwudziestoleciu w wielu krajach europejskich. W Polsce większość nowożeńców, zarówno kobiet jak i mężczyzn, mieści się w przedziale wieku 20 - 24 lata. Prawidłowość ta rysowała się wyraźnie już w latach 60, potwierdzona została danymi Spisu Powszechnego z 1970 r. a także wynikami badań GUS z 1975 r. Te ostatnie przedstawia poniższa tabela.⁶

Tabela 3

Wiek nowożeńców w małżeństwach zawartych w 1975 r.
(w odsetkach)

Przedział wieku w latach	Mężczyźni	Kobiety
19 i mniej	3,3	22,2
20 - 24	57,2	56,5
25 - 29	25,5	12,2
30 i więcej	14,0	9,1
Razem	100,0	100,0

Tendencję tę ilustrują również zmiany wieku środkowego nowożeńców, W 1960 r. wiek środkowy mężczyzn nowożeńców wynosił 24,5 lat,

maszynopis, § C Małżeństwa i rozwody, s. 3-5 oraz s. 23. Z tego ostatniego opracowania pochodzą dane tab. 2.

⁶ Na podstawie publikacji Małżeństwa i rozwody 1975. Tablice wynikowe. GUS. Departament Badań Demograficznych i Społecznych, Warszawa, grudzień 1976. Wyd. powielane, tab. 2, s. 5-28 „Małżeństwa według wieku nowożeńców i województw”.

a w 1975 r. — 24,3 lata. Odpowiedni wskaźnik dla kobiet wynosił w 1960 r. 22,3 lata, natomiast w 1975 r. — 21,9 lat⁷.

Młody wiek nowożeńców tłumaczyć można — podobnie jak wysoki poziom częstości zawierania małżeństw — poczuciem bezpieczeństwa ekonomicznego w jego wymiarze podstawowym: pewności uzyskania pracy. Jednakże pomiędzy zawarciem małżeństwa a uzyskaniem takiej stabilizacji w zawodzie, która dawałaby zarobki na poziomie przeciętnym upływa najczęściej około 5-6 lat, a do samodzielnego mieszkania droga bywa zwykle jeszcze dłuższa. Przy tym start nowożeńców nie zawsze odbywa się przy pomocy materialnej rodzin. Na podstawie badań i materiałów autobiograficznych szacować można, iż pary zdane wyłącznie na własne siły stanowią 25 - 27% ogółu nowo zawieranych związków⁸. Jakkolwiek odmłodzenie nowożeńców uważa się za korzystny społecznie objaw, mający pozytywne skutki biologiczne i psychospołeczne tak w wymiarze jednostkowym jak i w makroskali, to jednak zjawisko to stwarza wiele trudnych problemów zarówno w układzie powiązań rodzinnych jak i w sferze polityki społecznej.

4. Według danych z 1970 r. 41,8% mężów będących w wieku do 30 lat miało żony w tym samym wieku, natomiast 11,1% — żony młodsze od siebie o jeden do trzech lat, zaś 11,6% — żony starsze od siebie od roku do trzech lat⁹. Przyjmuję, że małżonków różniących się wiekiem do trzech lat uznać należy za rówieśników w sensie społeczno-kulturowym. Z takimi różnicami wieku można się bowiem spotkać nawet w jednej klasie szkolnej, nie mówiąc już o uczelniach, organizacjach młodzieżowych czy kręgach towarzyskich. W tym rozumieniu 64,5% mężów będących w 1970 r. w wieku do 30 lat miało żony rówieśnice.

Z powodu zastosowania w późniejszych publikacjach GUS innych przedziałów wieku, nie sposób dokonać zadowalającego porównania z obrazem doboru małżonków według wieku w ostatnich latach. Niemniej

⁷ A. Dodziuk-Dityńska, D. Markowska, *Małżeństwo w świetle statystyki*, M. Kuciarska-Ciesielska, *Nowo zawierane małżeństwa*, Wiadomości Statystyczne 1/1976, A. Rodzewicz, T. Stylińska, *Młode małżeństwa w świetle badań i statystyk*, Problemy Rodziny 5(97)/1977, s. 1-3.

⁸ B. Balcerzak-Paradowska, *Uwarunkowania stabilizacji materialnej młodych małżeństw*, Studia i Materiały, Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, z. 5(102), Warszawa 1979; D. Graniewska, *Uwarunkowania „progów” trudności...*; D. Markowska, *Kultura dnia codziennego miejskich rodzin pracowniczych w Polsce, Raport z badań IFiS PAN przeprowadzonych w 1978 r.*, Warszawa 1980; Autonomizacja rodziny podstawowej, jej powiązanie z rodzinami pochodzenia małżonków, jej społeczne usytuowanie, maszynopis w IFiS PAN w Warszawie; Z. Smoliński, *Sytuacja mieszkaniowa nowożeńców (I)*, Wiadomości Statystyczne 7/1977, s. 8 -12.

⁹ A. Dodziuk-Lityńska, D. Markowska, *Małżeństwo w świetle...*, op. cit.

dowodzą one utrzymywania się tej tendencji, co prezentuje poniższa tabela¹⁰.

Tabela 4

Nowożeńcy z 1975 r. według różnicy wieku i środowiska

Różnice wieku między małżonkami	Odsetek związków		
	ogółem	miasto	wieś
Małżonkowie w równym wieku	10,8	11,8	9,7
Mąż starszy od żony 1 - 5 lat	57,4	55,2	60,0
Żona starsza od męża 1 - 5 lat	13,5	14,8	11,9
Mąż starszy od żony 6 - 10 lat	12,7	11,5	14,1
Żona starsza od męża 6 - 10 lat	1,2	1,5	1,0
Mąż starszy od żony 11 lat i więcej	4,0	4,8	3,0
Żona starsza od męża 11 lat i więcej	0,4	0,4	0,3
Razem	100,0	100,0	100,0

Wśród małżeństw zawartych w 1975 r. aż 81,7% stanowiły takie, w których różnice wieku między partnerami nie przekraczały pięciu lat. Dodajmy (czego tabela nie ukazuje), że w podzbiorowości najmłodszych mężczyzn nowożeńców, w wieku do 24 lat, aż 65% zawierało związek z kobietą w równym sobie wieku¹¹. Średnia różnica wieku pomiędzy mężczyznami a kobietami zawierającymi małżeństwo w tymże roku wynosiła 2,3 lata, a więc w porównaniu z analogiczną różnicą w 1950 r. zmniejszyła się o 0,7 roku¹².

5. Znamienna jest dla zawieranych obecnie małżeństw pewna homogeniczność partnerów w zakresie podstawowych cech statusu społecznego, a więc: poprzedniego stanu cywilnego, pochodzenia środowiskowego, poziomu wykształcenia, wreszcie — aktywności zawodowej.

Olbrzymią większość nowożeńców stanowią panny i kawalerowie. Na 280 311 zawartych w 1970 r. związków małżeńskich wdowcy stanowili 3,5% ogółu nowożeńców, wdowy — 3,1%. Rozwiedzani mężczyźni byli liczniej reprezentowani, gdyż stanowili 6,4% ogółu nowożeńców, podczas gdy rozwiedzione kobiety — 4,5%. Uderza, że udział wdów i wdowców wśród ogółu nowożeńców był prawie taki sam, natomiast analogiczny udział rozwiedzionych mężczyzn był wyraźnie wyższy od odsetka rozwiedzionych kobiet wśród ogółu wychodzących za mąż w 1970 r. Przy tym w zbiorowości nowożeńców miejskich udział roz-

¹⁰ Obliczono na podstawie danych zawartych w publikacji *Małżeństwa i rozwody 1975*, tab. 4, s. 37-41. Środowisko określono tu według miejsca zamieszkania męża w momencie ślubu.

¹¹ M. Kuciarska-Ciesielska, *Nowo zawierane małżeństwa...*, op. cit.

¹² Podaję za B. Balcerzak-Paradowską, *Uwarunkowania stabilizacji...*, s. 7.

wiedzionych był ponad trzykrotnie wyższy niż wśród nowożeńców wsi. Dostępne informacje na temat 1970 r. nie pozwalały obliczyć, jaki był wówczas odsetek związków, w których przynajmniej jeden z partnerów zawierał małżeństwo nie po raz pierwszy¹³. Dane dotyczące nowożeńców 1975 r. potwierdzają obraz lat poprzednich. Pozwalają one nadto na ukazanie obrazu kojarzenia się par według poprzedniego stanu cywilnego. Przedstawia to poniższa tabela¹⁴.

Tabela 5

Dobór małżeński według poprzedniego stanu cywilnego nowożeńców w związkach zawartych w 1975 r. (w odsetkach całych zbiorowości)

Mężczyźni	Razem mężczyźni	Kobiety		
		panny	wdowy	rozwidzione
Ogółem, $N=330\ 848$				
Kawalerowie	90,3	87,5	0,7	2,1
Wdowcy	2,8	0,8	1,5	0,5
Rozwidzeni	6,9	3,8	0,7	2,4
Razem — kobiety		92,1	2,9	5,0
Miasta, $N=181\ 507$				
Kawalerowie	86,4	83,1	0,5	2,8
Wdowcy	3,2	0,9	1,6	0,7
Rozwidzeni	10,4	5,6	1,0	3,8
Razem — kobiety		89,6	3,1	7,3
Wieś, $N=491\ 341$				
Kawalerowie	95,1	92,9	0,8	1,4
Wdowcy	2,2	0,7	1,3	0,2
Rozwidzeni	2,7	1,5	0,4	0,8
Razem — kobiety		95,1	2,5	2,4

A więc ogółem w zbiorowości nowo zawartych małżeństw 12,5% stanowiły związki, w których co najmniej jedno z partnerów zawierało małżeństwo nie po raz pierwszy. Jest to przede wszystkim problem miast, gdzie — jak wynika z powyższej tabeli — odsetek takich związków sięga 16,9%. Na wsi jest on znacznie niższy — 7,1%. Niemniej powtórne małżeństwo w każdym środowisku społecznym stwarza pewne problemy i trudności. Na wsi są one często spotęgowane wskutek komplikowania się kwestii własnościowych, jak i — w przypadku rozwiedzionych — w wyniku reakcji opinii społecznej, która rozwód i powtórne małżeń-

¹³ A. Dodziuk-Lityńska, D. Markowska, *Małżeństwo w świetle...*, op. cit.

¹⁴ Obliczenia dla 1975 r. dokonane zostały na podstawie publikacji *Małżeństwa i rozwody 1975 r.*, tab. 5, s. 43.

stwo rozwiedzionego traktuje z mniejszą tolerancją niż opinia środowisk miejskich, zwłaszcza wielkomiejskich.

Niezadowolające jest nasze rozpoznanie mechanizmów kojarzenia się małżeństw według pochodzenia środowiskowego. Trzeba więc zadowolić się dostępnymi danymi, jakkolwiek nie są one ze sobą porównywalne. Dowiadujemy się, że w całej zbiorowości małżeństw objętych Ankieta Rodzinną GUS w 1972 r. — 24,9% stanowiły związki, gdzie zarówno mąż jak i żona pochodzili z miasta i mieszkali w mieście, a takie, w których oboje partnerzy urodzili się na wsi i na wsi zamieszkiwali — 39,6%. A zatem łącznie 64,5% par uznać można było za homogeniczne ze względu na pochodzenie środowiskowe. Jednorodność ta wystąpiła szczególnie ostro w małżeństwach mieszkających na wsi, gdyż aż w 91,7% stanowiły one związki osób urodzonych i wychowanych w środowisku wiejskim. W zbiorowości małżeństw miejskich tylko 33,3% stanowiły takie, gdzie oboje partnerzy urodzili się w mieście. Jeśli natomiast przypisać „miejskie pochodzenie” osobom, zamieszkującym w mieście co najmniej od 14 roku życia, to odsetek ten wyniósłby 43,8%. Zatem niejednakowe pochodzenie środowiskowe partnerów było symptomatyczne dla miast, co jest zrozumiałe, gdyż kierunek migracji wiedzie ze wsi do miast, a strumień przeciwny jest bardzo słaby¹⁵.

W zbiorowości małżeństw zawartych w 1975 r. wyższy niż w latach poprzednich był udział takich par, w których jedno z małżonków pochodziło z miasta, a drugie — ze wsi. W 1973 r. odsetek takich związków wynosił 21,8%; w 1974 r. — 22,1%, a w 1975 r. — 25,4%. Przy tym w odróżnieniu od lat ubiegłych, kiedy to częstszym zjawiskiem było, że mieszkaniac miasta znajdował żonę na wsi, w 1975 r. częściej kobieta mieszkająca w mieście wybierała sobie męża pochodzącego ze wsi¹⁶.

Nie trzeba przekonywać, jak istotne znaczenie dla życia małżeńsko-rodzinnego ma dobór partnerów według poziomu wykształcenia. We wspomnianej już zbiorowości małżeństw objętych Ankieta Rodzinną GUS w 1972 r. znalazło się 67,7% par, w których oboje małżonkowie mieli jednakowy poziom wykształcenia, natomiast w 20,9% mąż górował nad żoną poziomem wykształcenia, a sytuacja odwrotna — gdy poziom wykształcenia żony przewyższał męzowski — wystąpiła w 11,4% związków. Różnice poziomu wykształcenia były zresztą niewielkie, zwykle chodziło o przysłowiowy jeden stopień. Zbiorowością, w której najdobitniej wystąpiła przewaga edukacyjna mężczyzn, okazały się małżeństwa z mężem mającym ukończone wyższe studia, gdyż około 57% spośród nich miało żony o wykształceniu na poziomie średnim lub półwyższym, a tylko około 30% — żony o równym sobie poziomie wykształcenia. Z kolei spo-

¹⁵ A. Dodziuk-Lityńska, D. Markowska: *Małżeństwo w świetle...*, op. cit.

¹⁶ M. Kuciarska-Ciesielska, *Nowo zawierane małżeństwa...*; A. Radzewicz, T. Stylińska, *Młode małżeństwa w świetle badań i statystyk*, s. 4.

ro kobiet mających wykształcenie średnie, bo 32,5%, miało mężów o wykształceniu zasadniczym zawodowym lub podstawowym. Nietrudno zauważyć, że te różnice poziomów edukacyjnych małżonków odzwierciedlają raczej gradację naszego systemu edukacyjnego niż dowodzą rozbieżności w poziomie oświatowym małżonków¹⁷. Przypomnijmy, że są to dane o poziomie wykształcenia zbiorowości związków o różnym stażu małżeńskim. A oto jak przedstawia się dobór według tegoż kryterium wśród nowożeńców 1975 r.¹⁸

Tabela 6

Dobór małżeński według poziomu wykształcenia nowożeńców w związkach zawartych w 1975 r.
(w odsetkach całej zbiorowości)

Poziom wykształcenia męża	Ogółem mężowie	Poziom wykształcenia żony				
		wyższe	średnie i police- alne	zasadnicze zawodowe	podstawo- we	niepełne podstawo- we
Wyższe	5,1	1,8	3,0	0,2	0,1	—
Średnie i policealne	23,5	1,2	15,8	3,9	2,5	0,1
Zasadnicze zawodowe	42,2	0,2	12,7	17,4	11,8	0,1
Podstawowe	28,0	0,1	3,9	6,4	17,2	0,4
Niepełne podstawowe	1,2	—	0,1	0,1	0,3	0,7
Ogółem żony	x	3,3	35,5	28,0	31,9	1,3

Tak więc w 52,9% małżeństw partnerzy mieli jednakowy poziom wykształcenia, w 22,1% mąż górował nad żoną, a w 25% — żona przewyższała pod tym względem męża. Zwróćmy uwagę, że w ogromnej większości są to różnice jednego stopnia w drabinie systemu edukacyjnego, a w całej zbiorowości znalazło się tylko 7,4% par, w których różnice poziomów wykształcenia między partnerami są większe.

Dodajmy (czego tabela wprost nie ukazuje), że najwyraźniej zaznacza się przewaga edukacyjna mężczyzn o wykształceniu wyższym, gdyż tylko 35,2% spośród nich ma żony o równym sobie poziomie wykształcenia, a aż 59,2% — żony o wykształceniu średnim lub policealnym. Z kolei przewaga edukacyjna kobiet zaznaczyła się najbardziej w małżeństwach z żoną o wykształceniu średnim lub policealnym: 44,6% ma mężów o tym samym poziomie wykształcenia; 35,8% — męża o wykształceniu zasadniczym zawodowym a 10,5% — o wykształceniu podstawowym¹⁹.

¹⁷ Szerzej na ten temat patrz A. Dodziuk-Lityńska, D. Markowska, *Małżeństwo w świetle ...*, op. cit.

¹⁸ Obliczono na podstawie danych publikacji *Małżeństwa i rozwody 1975 r.*, tab. U, s. 56.

¹⁹ Ibidem.

Dodajmy, że wiele młodych osób kontynuuje naukę już po zawarciu małżeństwa. W zbiorowości młodych małżeństw Warszawy i Płocka, badanych przez Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, aż 60% mężczyzn i 65% kobiet kontynuowało naukę po zawarciu małżeństwa²⁰. Można zatem przypuszczać, iż powszechną tendencją jest wyrównywanie poziomu edukacyjnego partnerów.

Przywykliśmy sądzić, iż najważniejszą składową „posagu” dzisiejszych nowożeńców jest ich zawód. Istotnie, ogromna większość zawierających obecnie małżeństwo to osoby „czynne zawodowo”. Spośród mężczyzn, którzy w 1970 r. zawierali związek małżeński, aż 96,1% stanowili „czynni zawodowo”, a wśród kobiet wychodzących w tym roku za mąż — pracowało 86,8%²¹. Odnośne odsetki są nieco niższe wśród nowożeńców 1975 r., gdyż czynnych zawodowo mężczyzn było 94%, a czynnych zawodowo kobiet — 83%. Jest to efekt dwu procesów: obniżania się wieku nowożeńców i wydłużania czasu nauki. W zbiorowości wstępujących w związki małżeńskie znalazło się więc nieco więcej niż w latach poprzednich osób uczących się jeszcze i pozostających na utrzymaniu rodziców²².

Takie cechy małżonków jak: jednakowy lub zbliżony wiek, jednakowe pochodzenie środowiskowe, taki sam lub zbliżony poziom wykształcenia, a także pozycja „czynnych zawodowo” — traktować można jako przesłanki egalitarno-partnerskiego wzoru rodziny. Podnosi się jednak — i nie bez racji — że współczesne mechanizmy doboru małżeńskiego niejako zamykają się w obrębie własnych środowisk społecznych, że dobór małżeński utrwała środowiskowe odmienności społeczno-kulturowe w naszym kraju.

6. Z wczesnym wiekiem zawierania małżeństwa współwystępuje wczesne rodzicielstwo. Według badań GUS z 1970 r., około 96% par małżeńskich posiada potomstwo. Jest niemal regułą, że pierwsze dziecko rodzi się przed upływem trzeciego roku trwania związku — tak dzieje się w ponad 86% małżeństw, a około 1/4 mężatek rodzi pierwsze dziecko przed upływem 9 miesięcy od daty zawarcia ślubu²³.

W kwestii rozmiarów realizowanej i pożądanej dzietności, uwarunkowań funkcji prokreacyjnej rodziny, liczebności potomstwa i odstępów między kolejnymi urodzeniami wiele cennych informacji dostarczają sy-

²⁰ A. Rodzewicz, T. Stylińska, *Młode małżeństwa*, a także B. Balcerzak-Paradowska, *Uwarunkowania stabilizacji*, informacje o odsetkach uczących się małżonków ze s. 25.

²¹ A. Dodziuk-Lityńska, D. Markowska, *Małżeństwo w świetle statystyki...*, op. cit.

²² A. Rodzewicz, T. Stylińska, *Młode małżeństwa ...*, op. cit.

²³ Szersze omówienie wyników badań GUS w tej materii i próba ich interpretacji zawarta jest w artykule A. Dodziuk-Lityńskiej, D. Markowskiej, *Rodzina w świetle statystyki*, Praca i Zabezpieczenie Społeczne 1/1975, s. 40 - 47.

stematycznie prowadzone przez GUS badania, w tym kolejne Ankiety Rodzinne: 1972, 1975, 1977. Ich wyniki zostały opublikowane i były szeroko dyskutowane²⁴. Nawet pobieżnie nie sposób ich tu omówić. Pragnę jedynie wskazać na pewne prawidłowości, ustalone już w pierwszym badaniu (1972), które — jak dowodzi Z. Smoliński — zostały potwierdzone wynikami ostatnich badań (1977), a więc zachowują walor diagnostyczny²⁵.

W badaniach z 1972 r. stwierdzono, że pierwszy potomek pojawia się najczęściej w 10 - 16 miesięcy od zawarcia małżeństwa, a odstęp czasowy między urodzeniem pierwszego i drugiego dziecka waha się od 18,8 do 33,6 miesiąca. Najkrótsze — niespełna dwuletnie — odstępy między pierwszym a drugim rodzeniem zarejestrowano w zbiorowości najmłodszych mężatek — w wieku 20 - 24 lat.

Zważywszy, że ogromna większość kobiet, które w momencie badania były w wieku 20 - 24 lub 25 - 29 lat rodzi co najwyżej troje dzieci, na tej kategorii najlepiej obserwować można proces skracania fazy prokreacyjnej. Otóż w przypadku urodzenia dwojga dzieci prokreacja bywa najczęściej zakończona już po czterech latach trwania małżeństwa, zaś w razie urodzenia trojga — w sześć lat. Jeśli uprzytomnimy sobie, w jak młodym wieku kobiety wychodzą za mąż, możemy stwierdzić, że trzydziestoletnie mężatki najczęściej mają już fazę prokreacji zakończoną i struktura ich rodzin jest już określona²⁶. „Należy zwrócić uwagę na proporcje między dietnością już zrealizowaną i zadeklarowaną w poszczególnych grupach stażu małżeńskiego — pisze Z. Smoliński — okazuje się, że gdy staż ten przekracza 10 lat, dietność zrealizowana stanowi już ponad 90% dietności całkowitej, a przy stażu 5-9 lat — prawie 80% ...”²⁷.

Badania wskazują nadto na stabilizowanie się planów prokreacyjnych oraz upodobnianie pod tym względem małżeństw miejskich i wiejskich. Małżonkowie deklarują pragnienie bądź to dwojga (ok. 2/3), bądź trojga dzieci (prawie 1/3). We wszystkich kategoriach społeczno-zawodowych zamierzenia rodzicielskie zbliżają się do typowych dla osób posiadających średnie i wyższe wykształcenie. Oznaczałoby to realizację przeciętnej dietności na poziomie 2,3 na rodzinę, co zabezpiecza co najmniej

²⁴ Patrz np. praca zbiorowa pod red. K. Romaniuka, *Wpływ czynników społeczno-gospodarczych na reprodukcję ludności w Polsce*, Warszawa 1974, wyd. powielane. Niezmiernie cenne są liczne opracowania Z. Smolińskiego, zamieszczane m. in. w Wiadomościach Statystycznych i Problemach Rodziny.

²⁵ Z. Smoliński, *O wiarygodności postaw prokreacyjnych mężatek*. Wiadomości Statystyczne 10/1979, s. 17.

²⁶ H. Wasilewska-Trenkner, *Odstępy pomiędzy kolejnymi urodzeniami, w: Wpływ czynników społeczno-gospodarczych ...*, op. cit.

²⁷ Z. Smoliński, *Dietność rodzin — stan dotychczasowy i perspektywy*, Wiadomości Statystyczne 5/1979, s. 7 - 13; cytowany fragment s. 10.

reprodukcję prostą²⁸. Jeśli postawy te nie ulegną poważniejszym zmianom, co wydaje się mało prawdopodobne, gdyż są one nie tylko utrwalone, ale i obudowane silnymi motywacjami²⁹, to oczekiwać można w przyszłości spadku udziału rodzin jednodzietnych, spadku udziału rodzin wielodzietnych (z czworgiem i więcej potomstwa) oraz upodobnienia się dzietności w różnych środowiskach społecznych, a także — koncentracji w czasie funkcji prokreacyjnej rodziny.

Można się jednak zastanawiać, czy kobiety zaangażowane emocjonalnie w kariery zawodowe nie przejawiają — w obawie przed dekwaliifikacją — skłonności do przedłużania odstępów czasowych między urodzeniem pierwszego a kolejnych dzieci, jeśli dla sprawowania opieki nad nimi zechcą lub będą musiały korzystać z urlopów opiekuńczych w pełnym wymiarze. Być może zapragną dłuższych okresów aktywności zawodowej między kolejnymi urlopami opiekuńczymi. Jeśliby przypuszczenie to się sprawdziło, to w niektórych kategoriach rodzin — wbrew dominującej tendencji — nastąpiłaby dekoncentracja w czasie funkcji prokreacyjnej³⁰. Dodajmy, iż taką dekoncentrację powoduje często powtórne małżeństwo osób owdowiałych i rozwiedzionych, które niejako rozpoczynają cykl rozrodczy od nowa.

7. Wydłużanie się przeciętnego dalszego trwania życia i wzrost udziału osób starszych wiekiem (tj. powyżej umownego progu 60 lat) — to tendencje powszechne w krajach europejskich³¹. Powszechne są również refleksje nad makrospołecznymi skutkami tych procesów, opatrzone hasłem „starzenie się społeczeństwo” czy „starość demograficzna”. Pomi- jam je w niniejszych rozważaniach. Z punktu widzenia prawidłowości cyklu rozwojowego rodziny trzy zagadnienia wydają się istotne: a) liczebność osób w wieku podeszłym, co określa częstość posiadania w rodzime pokolenia dziadków czy pradiadków; b) struktura wieku osób, które przekroczyły 60 rok życia, co waży na stosunkach międzypokolenio-

²⁸ Z. Smoliński, *Plany rodzicielskie nowożeńców*, Problemy Rodziny 5(97)/1977, 3. 17-25.

²⁹ Do takiego wniosku skłania lektura materiałów autobiograficznych („Rodzina jakiej pragnęlibyśmy” — 1976 - 1977) oraz nieopublikowane jeszcze materiały sondaży, przeprowadzonych w środowiskach wiejskich oraz wśród młodzieży przez Ośrodek Badań nad Współczesną Rodziną przy ZG Towarzystwa Planowania Rodziny w 1976 i 1977 r. Na ten temat patrz także: S. Borowski, *Funkcje prokreacyjne rodziny polskiej*, w: *Demografia społeczna*, Warszawa 1974, § Perspektywa zmian w funkcjach prokreacyjnych rodziny.

³⁰ Do takiego przypuszczenia skłaniają mnie wyniki prowadzonych przeze mnie aktualnie sondaży w rodzinach młodych małżeństw z wyższym wykształceniem na terenie Warszawy.

³¹ Przeciętne dalsze trwanie życia noworodka wynosiło w 1970 r. w krajach europejskich prawie 70 lub nieco ponad 70 lat, w niektórych — więcej, np. w Holandii 73,6 a w Szwecji 74,1 (Survey on World Needs in Family Planning. International Planned Parenthood Federation, Londyn 1974, s. 85 i dalsze nienumerowane).

wych w rodzinie; c) proporcja kobiet i mężczyzn w poszczególnych przedziałach wieku zbiorowości, która przekracza ów umowny próg starości, co z kolei ma ogromne znaczenie dla analizy „czasu małżeńskiego”.

Udział osób w wieku 60 lat i starszych w ogólnej liczbie ludności systematycznie wzrastał po wojnie, a prognozy zapowiadają jego dalszy wzrost. Informacje na ten temat przedstawia poniższa tabela³².

Tabela 7

Udział osób w wieku 60 lat i starszych
w ogólnej liczbie ludności (w odsetkach)

Lata	Ogółem	Miasta	Wieś
1950	8,2	8,0	8,5
1960	9,6	8,9	10,2
1970	12,9	11,9	14,1
1980	13,2	12,1	14,8
1990	15,2	15,0	15,5
2000	16,6	17,3	15,0

W interesującą nas tu kwestię częstości posiadania w rodzinie starszych pokoleń dobrze wprowadzają dane prezentowane w tabeli 8³³.

Tabela 8

Udział procentowy osób dożywających 60 lat oraz przeciętne dalsze trwanie życia
osób sześćdziesięcioletnich

Tablice trwania życia z lat:	Odsetek osób dożywających wieku 60 lat			Liczba lat przeciętnego dalszego trwania życia		
	ogółem	mężczyźni	kobiety	ogółem	mężczyźni	kobiety
1931/32	51	49	54	14,5	13,7	15,1
1955/56	74	69	78	17,2	15,4	18,5
1965/66	81	77	86	17,8	16,1	19,5
1975/76	82	75	88	18,2	16,0	20,1

Jak widzimy, ogromna większość rodzin, które będą powstawały w początkach trzeciego tysiąclecia, będzie miała perspektywę współżycia ze starszymi pokoleniami.

³² Źródło: Problemy starzenia się społeczeństwa, Opracowanie Departamentu Badań Demograficznych i Społecznych GUS, Warszawa 1979, materiał powielany. Dane dla 1980 i 1990 r. według prognozy z 1977 r. Tabelę tę uzupełniłam o prognozę dla 2000 r., dokonując obliczeń na podstawie danych opracowania *Prognoza demograficzna ludności Polski do 1990 r.*, tab. 9, s. 44.

³³ Źródło: Problemy starzenia się społeczeństwa ...

Demografowie dzielą zbiorowość osób w wieku powyżej 60 lat na następująco określone podzbiorowości:

- I. 60 - 69 lat — „wiek początkowej starości”,
- II. 70 - 74 lata — „wiek przejściowy między początkową starością a wiekiem ograniczonej sprawności fizycznej i umysłowej”,
- III. 75 - 84 lata — „wiek zaawansowanej starości, wyrażającej się ograniczoną sprawnością fizyczną i umysłową”,
- IV. 85 lat i więcej — „wiek niedołężnej starości”³⁴.

Zgodnie z prognozami, najbardziej dynamicznie wzrastać ma w naszym kraju liczebność osób w wieku 85 lat i starszych: w porównaniu z 1970 r. do 2000 r. powiększyć się ma aż czterokrotnie. Dynamicznie wzrastać ma także liczebność osób w wieku 75 - 84 lata — do 2000 r. prognozuje się jej podwojenie³⁵.

Narzuca to wniosek, że w przyszłości cztery współżyjące pokolenia rodzinne będą zjawiskiem o wiele częstszym niż obecnie. Czy granice wytyczone dziś dla progu starości i etapów starzenia się będą adekwatne do rzeczywistych początków nadchodzącego tysiąclecia? Jak będzie przebiegał proces starzenia się? Czy osoby w wieku 75-84 lata stanowiąc będą obiekt opieki młodszych członków rodziny, czy też będą w stanie

Tabela 9

Udział kobiet w kolejnych grupach wieku populacji
osób sześćdziesięcioletnich i starszych

Przedział wieku w latach	Odsetek kobiet			
	1980	1985	1990	2000
60 - 64	55,9	56,0	53,5	52,2
65 - 69	58,2	57,5	57,5	53,7
70 - 74	59,1	60,2	59,4	56,8
75 - 79	62,5	61,5	62,7	61,6
80 i więcej	68,9	67,4	66,3	66,3

prowadzić na co dzień samodzielne życie lub nawet wspomagać w pewnym zakresie młodsze pokolenia? Odpowiedzi na to pytanie oczekiwać należy od gerontologów.

Wielkiej wagi sprawą jest proporcja kobiet i mężczyzn w kolejnych przedziałach wieku po przekroczeniu 60 roku życia. Na początku trzeciego tysiąclecia przeciętne trwanie życia wyniesie w Polsce dla męż-

³⁴ K. Dzienio, *Modele prognoz demograficznych dla Polski do 2040 roku*, w: *Prognozy rozwoju demograficznego Polski*, Boiska 2000 3/1971, s. 73.

³⁵ Obliczono na podstawie różnych tabel opracowanie *Prognoza demograficzna Polski do 1990 r.*

czyzn 72,6 lat, a dla kobiet — 77,8 lat. Zakładając, że utrzyma się lub tylko nieznacznie zmieni wiek mężczyzn nowożeńców, można przewidywać, że trwanie „czasu małżeńskiego” sięgać będzie prawie 50 lat. Prognozy demograficzne zapowiadają też — powolny wprowadzie i z wahaniami, lecz od 1990 r. stały proces zmniejszania się dysproporcji płci w populacji, która przekraczać będzie 60 rok życia. Przewidywania na nadchodzące lata przedstawia poniższa tabela³⁶.

Zatem do 1990 r. nie wystąpią istotne zmiany. Wdowieństwo starszych kobiet będzie zjawiskiem prawie równie powszechnym jak obecnie. Jakkolwiek więc współżycie czterech pokoleń będzie zjawiskiem o wiele częstszym niż obecnie, to jednak najstarsze pokolenie będzie zwykle reprezentowane przez kobietę wdowę.

*
* *

Dotychczasowe wywody, jakkolwiek niedostatecznie wsparte precyzyjnymi danymi, wskazują jednak na kształtowanie się i utrwalanie określonych prawidłowości cyklu życia małżeńsko-rodzinnego. Zaczniemy od uwag ogólnych.

Wczesny wiek zawierania małżeństwa, wczesne rodzicielstwo, małodzieństwo i koncentracja w czasie funkcji prokreacyjnej przy jednoczesnym wydłużaniu się życia ludzkiego — to czynniki, które powodują, że okres pożycia małżeńskiego zbliża się do 50 lat. Z tego około połowę stanowi czas „po odchowaniu” potomstwa. I tak w rodzinach dwudzietych osiągnięcie pełnoletności przez młodsze dziecko przypada najczęściej około 45 roku życia matki. Ten podział wydłużającego się „czasu małżeńskiego” na dwa prawie równe okresy: pełnienia obowiązków opiekuńczo-wychowawczych wobec potomstwa i wolny od tego rodzaju powinności, jest zjawiskiem stosunkowo nowym, którego wielorakich konsekwencji dla strukturyzacji biografii ludzkiej i obyczajowości jeszcze sobie w pełni nie uświadamiamy³⁷.

Skutkiem współwystępowania wymienionych czynników jest również „odmłodzenie” zarówno pokolenia rodziców jak i dziadków oraz pradiadków. Zwróćmy uwagę, że „po kądzieli” coraz częściej zostaje się babką mając niewiele ponad 40 lat, a prababką — niewiele ponad 60.

³⁶ Obliczono na podstawie danych opracowania *Prognoza demograficzna Polski do 1990 r.*, tab. 9, s. 44; tab. 8 II, s. 67; tab. 14 II, s. 72; tab. 19 II, s. 77.

³⁷ A. Dodziuk-Lityńska, D. Markowska, *Współczesna rodzina w Polsce*, Warszawa 1975, rozdz. IV: Fazy pożycia małżeńsko-rodzinnego, s. 117 - 131 oraz rozdz. VI: Małżeństwo, s. 147 - 162; A. Dodziuk, *Sytuacja życiowa i więź pomiędzy partnerami w małżeństwach posiadających usamodzielnione dzieci*, Warszawa 1976. Maszynopis w Ośrodku Badań nad Współczesną Rodziną przy Z. G. Towarzystwa Planowania Rodziny.

Dla wielu dzieci najstarszym pokoleniem w rodzinie są nie dziadkowie, lecz pradiadkowie. Mają one względnie młodych i czynnych zawodowo dziadków, z którymi nie kojarzą pojęcia starości, lecz odnoszą je do pradiadków. Uprzytomnijmy sobie także, jak bardzo różnorodny staje się obszar dziecięcych doświadczeń, gdy malcy obcuja aż z trzema pokoleniami dorosłych, gdy poza stylem własnego domu dane dm jest doznawanie stylów życia w domach dziadków i pradiadków³⁸.

„Odmłodzenie” rodziców i upowszechnienie się kształcenia dorosłych zmienia gruntownie tradycyjne wyznaczniki odrębności pokoleniowych. Niegdyś ostrym wyróżnikiem pokolenia dzieci i młodzieży był fakt pobierania nauki, podczas gdy rodzice byli pokoleniem osób, które dawno już zakończyły naukę. Dziś coraz więcej rodziców dzieli ze swymi dziećmi doświadczenia roli ucznia. Poszerza to obszar wspólnoty doświadczeń obu pokoleń, a także sprzyja kształtowaniu się swoistych stosunków partnerstwa: bywa, że dzieci i rodzice pomagają sobie wzajemnie w nauce, że nie tylko rodzice swe dzieci, ale także dzieci rodziców gamią za złe wyniki w nauce a nagradzają za dobre. Jest to tylko jeden przykład szerszego procesu upodabniania się stylu życia „odmłodzonego” pokolenia rodziców i ich dzieci³⁹. Jeżeli głoszona dziś idea edukacji permanentnej stanie się rzeczywistością, to być może w przyszłości także „odmłodzone” pokolenie dziadków powiąże z wnukami podobna wspólnota doświadczeń i wzajemnych oddziaływań. Ze zmniejszającym się dystansem wieku między pokoleniami skojarzone jest zatem również zmniejszanie się dystansu społeczno-kulturowego.

Omówię z kolei pobieżnie niektóre problemy powstawania rodziny oraz następstwo faz w jej cyklu rozwojowym. Statystyka informuje, że pobierają się ludzie w coraz młodszym wieku — najczęściej rówieśnicy o takim samym lub zbliżonym poziomie wykształcenia. Rówieśnictwo małżonków jest ich szansą i ryzykiem zarazem. Stwarza ono podobieństwo doświadczeń społeczno-kulturowych, sprzyja więc uzgadnianiu gustów, stylu życia, dążeń. Ale małżonkowie rówieśnicy w tym samym czasie, równolegle kształtować muszą swoją pozycję zawodową, pogłębiać wiedzę, odnajdować swe miejsce w społeczeństwie. W momencie zawierania małżeństwa bądź to dopiero kończą naukę, bądź rozpoczynają

³⁸ Prowadzone przeze mnie na terenie Warszawy obserwacje 20 rodzin o czterech żyjących pokoleniach wskazują na to, że dzieci w wieku przedszkolnym z tych rodzin z reguły traktują jako osoby stare pradiadków i mają sporo trudności z określeniem wyróżników pokolenia dziadków i rodziców. Stosują natomiast takie formy adresu wobec pradiadków jak wobec dziadków, różnicując je przez dodawanie imion. Znacznie łatwiej przychodzi im opisanie odmienności domu pradiadków niż określenie odmienności między domem dziadków a ich własnym.

³⁹ Sprawa ta nie była przedmiotem badań naukowych. Stwierdzenia moje opieram na analizie listów nadsyłanych przez dzieci na konkursy radia i prasy, a także pamiętników nadsyłanych na konkursy „rodzinne” do prasy i Ośrodka Badań nad Współczesną Rodziną przy Z. G. Towarzystwa Planowania Rodziny.

pracę zawodową. Wiele napięć rodzi owa konieczność równoległego kształtowania przez małżonków ich ról pozadomowych⁴⁰. Zwróćmy uwagę na sprzeczność pomiędzy powszechnie wysoko cenioną autonomią rodziny a długoletnią zależnością obiektywną nowo powstającej rodziny od rodzin pochodzenia małżonków — zależnością mieszkaniową, finansową, a także organizacyjną⁴¹. Im młodszy wiek małżonków i krótszy czas pożycia tym ta zależność silniejsza. Utrudnia to proces wzajemnego przystosowywania się partnerów i ich dojrzewanie społeczne, zagraża frustracjami.

W środowiskach rolniczych pierwsza faza pożycia małżeńskiego wydaje się mniej konfliktogenna, trudności wzajemnego przystosowania mniejsze, oczekiwania wobec partnera bardziej realistyczne. Wskazują na to wyniki sondażu, przeprowadzonego wśród młodych małżeństw rolników. 80% badanych stwierdziło, że życie małżeńskie nie przyniosło im nieprzyjemnych zaskoczeń, że już przed zawarciem związku liczyli się z przyszłymi zadaniami. Autorka badań, M. Trawińska, pisze: „Małżeństwa na wsi mają o wiele żywsze wizje, potrzeby planowania i działania planistyczne odnoszą do szerszej sfery zjawisk niż małżeństwa w mieście [...]. Wiara w późniejsze efekty pozwala przetrwać aktualne trudności”⁴².

Ta pierwsza faza pożycia małżeńskiego, okres bycia „we dwoje”, trwa krótko, gdyż — jak to uprzednio wykazano — pierwszy potomek rodzi się najczęściej przed upływem trzeciego roku trwania związku. Dla znacznego odsetka par okres ten jest o wiele krótszy, w co czwartym związku dziecko rodzi się przed upływem 9 miesięcy od daty ślubu. Przyjście na świat pierwszego dziecka wyznacza początek drugiej fazy, czynnego rodzicielstwa. Obejmuje ona długi okres, sięgający pełnoletności najmłodszego potomka, a niektórzy znawcy problemu rozciągają go aż po moment podjęcia pracy zawodowej przez najmłodsze dziecko. W fazie tej wyodrębniają się poszczególne etapy; w zależności od wieku dzieci zmienia się treść wychowawczych funkcji rodziny oraz instytucje społeczne, z którymi rodzina współdziała w pełnieniu swych zadań wobec potomstwa. Jednakże wskutek małodziejności i niewielkich odstępów pomiędzy urodzeniami, rodzicom najczęściej wypada pełnić jednorodne w swym charakterze zadania opiekuńczo-wychowawcze, gdyż dzieci są w zbliżonym wieku. Spośród badanych przeze mnie miejskich rodzin pracowniczych w fazie czynnego rodzicielstwa aż 67,6% miało bądź to jedynaka bądź dzieci jednej kategorii wieku, na przykład tylko

⁴⁰ M. Trawińska, *Barьеры małżeńskiego sukcesu...*, op. cit.

⁴¹ Dekompozycję czynników autonomii rodziny podstawowej omawia D. Markowska w cytowanym raporcie z badań „Kultura dnia codziennego miejskich rodzin pracowniczych w Polsce”.

⁴² M. Trawińska, *Łatwiej żyć we dwoje*, Tygodnik Kulturalny 12/15/1974.

w „wieku żłobkowym” lub tylko w „wieku przedszkolnym”, wyłącznie dzieci w szkole podstawowej albo też wyłącznie dzieci w szkole ponadpodstawowej. W 25,3% rodzin różnice wieku między dziećmi były wprawdzie także niewielkie, ale lokowały je już ma sąsiadujących szczeblach naszego systemu wychowawczo-oświatowego, na przykład jedno dziecko w przedszkolu, drugie — w szkole podstawowej. Tylko w 7,1% rodzin wystąpiły poważniejsze rozpiętości wieku między potomstwem⁴³. Wzory prokreacji wpływają więc na wyraźne wyodrębnianie się etapów w fazie czynnego rodzicielstwa o względnie jednorodnej konfiguracji zadań.

Początek trzeciej fazy pożycia małżeńsko-rodzinnego wyznacza usamodzielnienie się dzieci, utożsamiane konwencjonalnie z osiągnięciem statusu pełnoletności. Na określenie tej fazy brak rodzimego terminu — posługujemy się więc zaczerpniętym od zachodnich socjologów określeniem „faza postparentakia”. Jak już powiedziano, rozpoczyna się ona w relatywnie młodym wieku, gdy małżonkowie są jeszcze czynni zawodowo i aktywni w życiu towarzysko-społecznym. W niektórych związkach ujawnia się wówczas wzrost tajonych uprzednio przez wzgląd na dzieci konfliktów, w innych natomiast — ponowne ożywienie więzi małżeńskiej i aspiracji osobowościowych. Innym problemem jest konflikt pomiędzy pragnieniami „życia we dwoje”, korzystania z rozrywek czy nawet podnoszenia kwalifikacji zawodowych, a potrzebami formalnie usamodzielnionych już dzieci, które oczekują wydatnego wsparcia ze strony rodziców. I ta sytuacja obarcza głównie kobiety. Wobec rozproszenia przestrzennego pokoleń, kobiety w wieku 45 - 50 lat nierzadko wypełniają ważne zadania w trzech oddalonych od siebie domach: w swoim własnym, w domu dzieci oraz w domu rodziców lub teściów, którzy wskutek podeszłego wieku wymagają pomocy. Na wsi zabezpieczające zadania małżonków w tej fazie biografii rodzinnej nie są wprawdzie niniejsze, jednakże ich realizacja jest ułatwiona przez bliskie sąsiedztwo pokoleń.

Faza postparentalna może stać się „dobrym okresem życia” jedynie pod warunkiem, że zmniejszony zostanie typowy dla naszego kraju przerost zabezpieczających funkcji rodziny, który drastycznie obarcza osoby w fazie postparentalnej⁴⁴.

Ostatnią z faz życia małżeńsko-rodzinnego określa się precyzyjnie acz dramatycznie jako „schyłkową”. Za jej początek uważa się przejście na emeryturę, a w rolnictwie — rezygnację z pracy w gospodarstwie rolnym, ściślej — z prowadzenia gospodarstwa. W świetle prezentowanych uprzednio danych i prognoz, faza ta wydłuża się i nadal będzie się wydłużała. Badania prowadzone w naszym kraju wskazują, że ogromna

⁴³ D. Markowska, *Kultura dnia codziennego...*, op. cit.

⁴⁴ A. Dodziuk, *Sytuacja życiowa...*, op. cit.

większość osób długo jeszcze po przejściu na emeryturę zachowuje dobre zdrowie i zdolność do pracy. Wobec tego, że w miastach większość noworodków ma czynne zawodowo babcie, które od emerytury nierzadko dzieli jeszcze około 15 lat, sprawne prababce zaczynają wspomagać młode rodziny w zadaniach pielęgnacyjnych. W miarę upływu lat i utraty sił fizycznych wzrasta zależność od pomocy z zewnątrz, a jest to przede wszystkim pomoc rodziny. Korzystanie przez starsze osoby niepełnosprawne z pomocy rodziny jest znacznie częstsze w przypadku wdowców czy wdów niż będących w takim samym stanie zdrowia par małżeńskich. Ujawnia to dobitnie, jak istotne znaczenie dla życia rodzinnego wszystkich pokoleń ma proces wyrównywania się proporcji kobiet i mężczyzn w starszych grupach wieku. Życie w małżeństwie przedłuża okres autonomii najstarszego pokolenia⁴⁵.

Przypomnijmy, że prognozy demograficzne zapowiadają dynamiczny przyrost ludności w wieku powyżej 75 lat. Konieczny jest więc racjonalny program swoistej „rewaloryzacji starości”, realizowany zarówno w rodzinie jak w skali ogólnospołecznej przez wyspecjalizowane placówki, których zadaniem byłoby podtrzymywanie sprawności i aktywności społecznej osób starszych. Konieczność taka podyktowana jest nie tylko potrzebami osób w podeszłym wieku, ale także dobrem młodszych generacji, dla których aktywne pokolenie rodziców, dziadków czy pradiadków otwiera nowe perspektywy wzajemnych relacji i świadczeń, bardziej wyzwolone z elementów konieczności, a polegające na dobrowolnych usługach, wzajemnej atrakcyjności i więzi emocjonalnej.

SOME REGULARITIES OF THE FAMILY LIFE-CYCLE

Summary

This paper is an attempt at demonstration of certain demographic phenomena and processes in the light of the sociological concept of family life-cycle. First of all, I discuss here the following correlations. Levelling of the proportions of women and men in marital age and active parenthood period, typical for our country, creates favourable premises for high marriage frequency and family completeness (understood as the presence of both spouses) at the stage of active parenthood. Early age-at-marriage, early parenthood, limited number of children and condensation in time of the procreative functions of the family accompanied by the extension of human life time share to the extension of an average time in marriage

⁴⁵ J. Piotrowski, *Miejsce człowieka starego w rodzinie i społeczeństwie*, Warszawa 1973; H. Worach-Kordas, *Aktywność zawodowa, społeczna i kulturalna ludzi w wieku poprodukcyjnym*, w: *Przesłanki perspektywicznej polityki społecznej*, cz. I, biuletyn Polska 2000 2/1975, s. 179 - 199; *Sytuacja ludzi starych na wsi*, praca zbiorowa, red. B. Tryfan, Warszawa 1977.

to about 50 years. Of these more than a half takes the stage of active parenthood, and the remaining part makes the postparental stage. Shaping up of such a long postparental stage is a novelty to us, and socio-cultural effects of this phenomenon are likely to be more actue in the future. Even today we observe a kind of „juvenation" of successive generations within the family: parents are younger than before, same as grand-parents, as well as great-grand-parents, especially great-grand-mothers (it is due to higher male mortality rate at this age). This creates new intergenerational relationships within the family and new conditions for the socialization of children. Young families come to being generally under the condition of economic dependence from families of origine of both spouses. Relatively young grand-parents are most often occupationally active and their retirement age is usually long ahead of them. Care of small children is more and more often taken over by great-grand-mothers. Multiplied intergenerational relations within the family establish new concepts, behavioural patterns and customs.